ROK IIIci. Ner. 22.

Przewodnik
RÓLNICZO - PRZEMYSŁOWY.

Rozprawy.

Krótkie opisanie gospodarstwa w folwarku Wolup'.

Folwark Wolup' w nizinach nadodrzańskich, w Marchii brandenburgskiéj, położony, pod zarządem sławnego i zaszczytnie z wzorowych dzieł swoich znanego P. Koppe zostający, posiada grunta ciężkie, gliniaste, nadzwyczaj w pruchnice obfite, koloru czarnego, z dolną warstwą tegoż samego prawie gatunku, a zatem zupełnie nieprzenikliwą. Grunt ten w czasie upałów do tego stopnia się zsycha, że uprawę roli przedsiębrać jest niepodobieństwem. — Okopywanie kartofli połączone jest z wielą utrudzeniami; odbywa się zaś za pomocą ciężkich motyk, któremi zarazem gruzły rozbijane bywają.

Oranie tylko po deszczu, i to nie po zbytecznym, może mieć miejsce; zbyteczny deszcz czyni ten grunt nadto kleistem, a tém samém do uprawy niezdatnym. — Do orania używane bywają pługi bajlajskie, które zdaniem

P. Koppe i za radło dostatecznie robotę wykonywają, i dla tego te ostatnie zupełnie są nieużywane. — Po zoraniu, rola przechodzi się walcem karbowanym, dla roztrącenia cokolwiek zgruzłowaconych skib, następnie tuż za walcem następujące ciężkie brony rozbijają i równają rolę; jeżeli zaś po zbronowaniu jeszcze znajdują się bryły nierozbite, takowe oskardami rozkruszane być muszą.

Trudność uprawy, najmniéj nieprzyjazny stan powietrza i tęgość nadzwyczajna gruntu, dotąd nie dozwoliły stałego zaprowadzić płodozmianu; a ten, jaki na przestrzeni gruntu morgów 3,600 (180 pr.) folwarku Wolup' ma miejsce, raczéj jako przypuszczone następstwo plonów, a nie stałe płodozmienne gospodarowanie uważać można. Następstwo plonów, do którego mniéj więcéj P. Koppe stara się zbliżać, jest: 1) Kartofle na gnoju. 2) Jęczmień. 3) Żyto albo owies z koniczyną i trawami. 4) Koniczyna i trawy do koszenia. 5) Pastwisko dla owiec do połowy Czerwca, następnie wywozi się nawóz i przysposabia się rolą pod rzep' zimowy. 6) Rzep'. 7) Pszenica. 8) Owies. 9) Kartofle i tytuń na gnoju. 10) Jęczmień. 11) Żyto albo owies. — Okazuje się więc, że dla zbytecznéj tęgości gruntu i nadzwyczajnéj obfitości w pruchnicę, żyto inaczej nie udałoby się, jak tylko, jako następny plon po jęczmieniu, co jest zupełnie przeciwne zasadom gospodarstwa płodozmiennego.

Kartofli nigdzie z taką starannością nie widziałem okopywanych i opiełanych, jak w Wolup'; zdaniem bowiem przekonywającem P. Koppe jest: że jeżeli się rola należycie nieoczyści przy uprawie roślin okopowych, następne plony zostaną zupełnie zagłuszone przez zielsko, a zatem chybi się celu, jakiego się w części po uprawie rzędowéj roślin wymaga. Staranne to oczyszczanie roślin okopowych jest skutkiem, że wszystkie zboża nadzwyczaj czysto stoją w polu i nigdy tu tego niema przypadku, aby kłosów pszenicy lub innych roślin pomiędzy kostrzewą, mietlicą, lub innemi zielskami szukano; jeżeli gdzie z przyczyny nisko położonego gruntu, zobże wy-

moknie, rola pozostanie gołą i zielsko miejsca tego nigdy nie zajmuje.

Pastwisko dla owiec trwa tu bardzo krótko, zwłaszcza w porze suchéj; owce bowiem przyjadłszy rośliny, pozbawiają grunt cieniu, który wystawiony na zbyteczny przystęp promieni słonecznych, zsychając się do nadzwyczajnéj twardości, staje się zupełnie bezurodzajnym. Pole więc takie, po jednokrotném użytkowaniu z paszy, służy tylko za miejsce przechadzki dla owiec, do czasu nawietzienia i zaorania pod rzep'. Owce zaś na stajni, zieloną paszą muszą być karmione.

Rzep' sieje się z ręki, i chociaż nie uprawiany rzędowo, łodygi jego prawie do trzech łokci wysokie i stósownie mocne widziałem. W polu rzepiowém uprawiają się i inne rośliny olejne, a mianowicie niedawno odkryta roślina *madia sativa* i mak. *Madia sativa* flancowaną być powinna, mak zaś sieje się rzędami i następnie za gęsto stojący przezywany bywa.

Tytuń uprawia osobny plantator, któremu połowa zapewnianą bywa. W polu kartoflowém sadzą się także buraki cukrowe, które w części do cukrowni drugiego folwarku są oddawane, w części zaś bydłem bywają skarmiane.

Wszystkie prawie zboża sieją się pod extyrpator, który tu z wszelką dokładnością i wyrachowaniem jest zrobiony. Do pługa bejlajskiego zaprzęgane są trzy woły, które jednakże tylko pół dnia codziennie dla tęgości gruntu pracować mogą. Łąk znajduje się w folwarku Wolup' morgów 140, które dla niskości położenia i niemożności odprowadzenia zbytecznéj wody, nie najlepszych gatunków siano wydają.

Krów dojnych, rassy właściwéj nizinom nadodrzańskim, znajduje się sztuk 60, które przez całe lato w dzień i w nocy stoją w osobno zagrodzoném, lecz zupełnie odkrytém miejscu, i tamże zieloną paszą bywają karmione. W zimie zaś dostają słomę, siano, kartofle, buraki, wywar i makuchy. Wołów corocznie przeszło 100 wypasanych bywa. Wołów roboczych znajduje się sztuk 62.

Młodzieży zaś sztuk 60. Cała ta ilość bydła zimową porą mieści się w jednéj, porządnie zbudowanéj, ogromnéj oborze, która wewnątrz podzielona jest dziesięcioma korytarzami, na sposób holenderski, lecz w poprzek budowli urządzonemi. Odmiana takowa umieszczenia bydła w poprzek budowli w oborze, jakkolwiek bardzo dogodna tak dla dozorującego, jako téż dla podmiatających bydło; jednakże strata miejsca, jaką się ponosi z przyczyny, że bydło nie stoi w podłuż budowli, podobno przeważy korzyści takowéj odmiany; po dokładném bowiem obrachunku okazuje się, że podobnie wielkiéj budowli, lecz podłużny korytarz posiadającéj, możnaby 60 — 70 sztuk bydła więcéj pomieścić, aniżeli w budowli téjże przestrzeni z poprzecznemi korytarzami. Dodać także i to należy, że urządzenie poprzeczne korytarzy jest daleko kosztowniejsze, niżeli ustawienie korytarza podłużnego.

Koni roboczych, bardzo dobrze utrzymywanych, znajduje się sztuk około 40. — Owiec znajduje się sztuk przeszło 3,300, rasy po większéj części francuskiéj, które posiadają wełnę nabitą, wyrównaną i dosyć cienką. W owczarni kozły (piczniki) do zadawania paszy owcom, są zawieszone na postronkach, lecz o celu takowego zawieszenia dowiedzieć się nie mogłem; zdaje się, że odmiana ta, sprowadza tylko niepotrzebny wydatek na postronki.

Znajduje się tu także olearnia, która przez zimę wybija uprawiane rośliny olejne na oléj; makuchami zaś bydło bywa karmione. Gorzelnia, składająca się z dwóch apparatów Pistoryusza, dostarcza wywaru dla wszystkich inwentarzy, znajdujących się w folwarkach, pod głównym zarządem P. Koppe zostających.

W ogrodzie, w budynku drewnianym, znajduje się do 50 słomianych ulów; w roku zaś zeszłym zaprowadzono jeden ul nowy przewiewny Nutta, lecz dotąd zapowiedzianych korzyści w dziełku Nutta nie wydał. Zdaje się więc, że kiedy tegorocznego lata, które było bardzo dla pszczół pomyślne, nie zdołały pracowite te stworzenia uzbierać tyle centnarów miodu, ile nam książka wskazała, to już mało nadal pozostaje nadziei, aby ktokolwiek nadesłał

wiadomość, że wyrachowaną przez Nutta ilość miodu otrzymał.

A. P.,
b. uczeń instytutu gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie.

O paszy zimowéj dla bydła i owiec.

Pasza sama zaparzająca się, tak zachwalana od pana André, i tyle korzyści mająca nad parzanką wodą warzoną, coraz bardziéj upowszechnia się, i szczególniéj nią się zajmują nad Renem. Gospodarz jeden z pod Stuttgardu opisuje zaprowadzony u siebie ten rodzaj paszenia, i z tego wyciąg robiemy: Na 16 krów potrzebuje dziennie, biorąc słomę jarzynną i oziminną razem, sieczki 28 *simri* (8 simri = 3,224 szefli pruskich). Do tego domieszuje 1½ simri kartofli i 1½ funta soli. Do pojenia daje 3 snopki jęczmionki. Jeżeli do sieczki bierze ortawkę, dorzyna do niéj siano lub koniczynę. W uprawie téj paszy, w tém odstępuje od zwyczajnego sposobu, iż sieczkę, w pewném naczyniu przyciśniętą pułkoszkiem, oddzielnie nalewa wodą, i gdy dobrze napoi się, odpuszcza wodę zbytnią capem, w dnie tegoż naczynia umyślnie urządzonym. Dopiero tę mokrą sieczkę, w skrzyni obejmującéj na cały dzień paszę, przesypuje warsztwy kartoflami i solą, i wszystko razem mocno przytłacza, bez przykrywania zupełnego, aby powietrze dochodziło. To w tym stanie zostaje, stósownie do stanu ciepła, 24 do 72 godzin, tak, iż przez zagrzanie nabiera fermentu. Ten zaś nie powinien być nigdy zbyteczny, i dla tego zawsze lepiéj rychléj paść, jak zbyt dozwolić sparzyć się i skisnąć téj paszy. Aby zagrzanie paszy prędko nastąpiło, bardzo trzeba być umiarkowanym w dobieraniu wody, któréj stósunek do sieczki przez używanie naucza się. Gdy się chce opóźnić ferment, dodaje się wody, a gdy przypadkiem pasza jest przekiśnięta, nalewa się ją świeżą wodą ze solą, przez

co staje się umiarkowańszą i smaczniejszą dla bydła. Gdy kto chce zrobić urządzenie do tego rodzaju paszenia, powinien wprzódy wypróbować, stósownie do temperatury rzezalni, ile czasu potrzeba, aby pasza uciśnięta w skrzyni, sparzyła się bez zbytecznego skiśnięcia, i tak jeżeli do tego trzeba trzy dni, natenczas wypada zrobić trzy skrzynie, obejmujące każda całą dzienną paszę, a kolejno jednę codzien napełnić wypada, gdy ta wilią wypróżnioną została. Najstósowniejszy moment paszenia i najprzydatniejszy zdrowiu i smakowi bydła jest w ten czas, gdy ta pasza zgrzana nabiera leki zapach winny. Gdy zaś ten za zbyt ostro bije w nos, okazuje to, iż już przekiśnienie następuje, i natenczas traci na dobroci. Tam, gdzie przy dozorze i regularności paszenia, nigdy to przesilenie się nieodpuszczone jest, prawdziwe jest ukontentowanie widzieć, z jaką chciwością bydło pożywa tego rodzaju paszę, i jak widocznie zdrowo i w dobrym stanie utrzymuje się; co podwójnie cieszyć powinno gospodarza, bo przy tém oszczędza wiele paszy, i może się zupełnie obejść bez siana, co w niejedném miejscu jest bardzo ważną rzeczą. — W różnych miejscach już zaprowadzono ten rodzaj paszenia z powodzeniem, tak u bydła, jak i dla owiec, i z tych tylko przytoczę różnice, w różnych miejscach używane: *a*, na jedno bydlę sieczki 10 funtów, plew 6 f., kartofli 5 f., soli 1 łót dziennie; *b*, na 14 sztuk bydła sieczki 140 f., plew 84 f., kartofli 70 f., soli 14 łótów dziennie; *c*, na jednego wołu sieczki 20 f., kartofli 20 f.; *d*, na jednę owce sieczki $1\frac{1}{4}$ f., kartofli 1 f., a na 100 owiec soli $\frac{1}{4}$ f; *e*, zamiast 1 f. kartofli, $\frac{1}{2}$ f. siana; *f*, paszę tę dają owcom trzy razy rano, po pojeniu do wieczora dwa razy; *g*, w niektórych miejscach tak rozkładają tę paszę u bydła, iż na każde danie w oddzielnéj skrzyni jest, tak iż do tego mają dziewięć skrzyń, trzy na trzy dania dzienne, a czwartego dnia zawsze trzy skrzynie na raz zaprawiają, w ten sposób naprzykład, iż gdy je w poniedziałek zaprawiają, w czwartek je paszą i tak w koléj. — Z tych wszystkich różnie podrzędnych gospodarz myślący potrafi sobie wybrać, co mu najodpowiedniejszém będzie.

O ściółce ziemią.

Ściółka ziemią, coraz więcéj w używanie wchodząca, zajmuje teraz nie jedno pismo agronomiczne, gdyż coraz więcéj przekonywają się o użyteczności tegoż sposobu. Zdanie sprawy w tym względzie gospodarza z Hessen-Darmstadtskiego, który już od dawniejszego czasu używał tego sposobu, zawiera między innemi co następuje: Miał on, przez używanie ziemi na ściółkę, szczególniéj na widoku ulepszenie swych gruntów, i tam, gdzie były zbyt tęgie role, używał na ściółkę ziemię, najwięcéj piasczystych części zawierającą. Przeciwnie zaś, gdzie był leki grunt, do tego używał na ściółkę nawet glinę: lubo tu musiała być wprzódy mrozem przekruszona i dobrze przesuszona, aby mogła się lepiéj pomięszać z gnojem, i nasięknąć gnojówką. Również do tego używał słomę na trzy razy przecznięta, aby w przerabianiu tyle oporu nie stawiała. Tenże gospodarz od dwóch lat używa ziemi do ściółki, z przymieszaniem słomy lub igliwia, u owiec i bydła, tak latem i w zimie, i upatruje w tém wiele korzyści. Równiając łąki do zalewu, używa do tego ziemię, gdzie wyniosłości były mu na przeszkodzie. Do zwózki tejże używa kar na dwóch kołach, wjeżdżające do stajen, i z łatwością wypróżniające się. W stajni zawsze ma zapas, aby w descz i podczas mrozu niezwozić, i radzi, aby przytém stajnie były dobrze opatrzone, gdyż ten rodzaj ściółki ochładza bardzo stajnie, a przez to nierozwija tak mocnych wyziewów zgniłych, które zwykle psują powietrze tam, gdzie samą słomą ściele się.

O cemencie.

Użycié marglu wapiennego na cement, czyli hidrauliczne wapno. — Wapno, zawierające w sobie wiele gliny, jako chude wapno, a w ogólności marglem zwane, uważano dotąd jako nietrwały materiał, niemający dosyć własności wiążących. Przez chemiczny rozbiór, odkryto

teraz sposób nadania marglowi możność stwardnienia, i w Bawaryi zajęto się fabrykacyą z tegoż cementu, który dotąd przy znacznym koszcie z obcych krajów do Niemiec sprowadzano, do czego najwięcéj popędu dał Dr. Fuchs przez swoje dzieło, pod tytułem: Anleitung über die Bereitung des Mörtels aus hydraulischem Kalke, in Beziehung auf die Ausfindung des vorzüglich hierzu sich eignenden Mörgels, so wie über das Verfahren, welches bei der Anwendung des hydraulischen Mörtels, sowohl bei Landgebäuden, als auch bei Bauten im Wasser zu beobachten ist. München 1832. — Margiel, czy to kamienny, lub ziemny, o ledwie nie wszędzie się znajduje, i zmieszany jest z gliną, gdy tymczasem do wapna zupełnie czystego, chcąc go na hydrauliczne przemienić, domieszuje się palone glina. Idzie tylko o to, aby glina w marglu nie przechodziła 25 procentów. Aby zaś się przekonać, czy margiel znajdziony jest zdatnym na cement, nie biorąc chemii w pomoc, następujący sposób mechaniczny jest najlepszy: Bierze się calowe kawałki wysuszonego marglu, i przez dwie godziny do czerwoności rozpala, poczem zmełty miałko margiel, wodą deszczową zgasza się, na gęstą massę urabia, osusza pomiędzy bibułą, wgniata się w szklankę, na co nalewa się wodą. Gdy po 24 godzinach już margiel pod palcem opór stawia, uważany może być za zdatny. Palenie marglu musi być z wielką ostrożnością przedsiębrane, z początku, póki nie oschnie bardzo zwolna, a potém nie tak długo, jak tłuste wapno, gdyż traci na sile wiążącéj. Wtenczas już dosyć ma ognia, gdy bryła marglu roztłuczona, nie okazuje w środku jądra sinego, tylko jednostajny żółtawy kolor, jak Oker, i w uderzeniu nie bardzo dźwięczy; gdyż dźwięk taki, jak upalonéj cegły, okazywałby przepalenie marglu. Upalony margiel musi być zmełty na pył najdrobniejszy, a to najlepiéj w miejscu, gdzie ma być zaprawiony, aby nie zwietrzał; gdy zaś już zmelony ma być przewożony, trzeba, aby to było w fasach, grubym papierem wylepionych. Przy zaprawianiu wypada postępować podług recepty fabryki, przepisującéj, jakie proporcye zachowane mają być, stosównie do własności materyału, a to w ten sposób: Mularz bierze jednę miarę, jaką w jednym ciągu

wyrobić może, tego umełtego pyłu; zmoczywszy wodę, mocno urabia na gęstą massę, i do tego dodaje pięć miar piasku ostrego, z którym mocno razem miesza się. Piasek musi być kwarcowy, grubo kamyczkowaty, jak groch, i miałki razem zmieszany, lecz zupełnie oczyszczony z pyłu i ziemnych części. W ten sposób umieszany cement, tak twardnieje, iż się staje kamieniem w najkrótszym czasie. Doświadczenie jednakowoż okazało, gdzie cement na trynk użyty został, i przez suchość zbyt raptownie stwardniał, że nie był tak trwały, dla tego przez skrapianie wodą, wypada opóźnić jego zeschnięcie. Tam jest najkorzystniéjszy, gdzie ma zapobiegać wilgoci, co uskutecznia się przez to, iż kilka szycht od dołu muru na ten cement muruje się. Tam, gdzie od dołu muru trynk zwyczajny trzymać nie chce, wytrynkowanie z cementu wiecznem się staje, i niepuszcza do góry wilgoci. Lecz trynkowanie powinno być robione na cegłach dobrze ochędożonych, wodą zmoczonych, i to od razu, aby na zaschłym raz cemencie, drugiéj warsztwy nie dawać, gdyż tu nie trzyma. Na sufitach trzcinnych, w stajniach, w sklepach, wybornym jest, i nigdy nie odpada, drzewo nawet od zepsucia chroni. Bardzo jest dobrze, aby mur ukończony popędzlować mlekiem, zmieszaném z tym hydraulicznym wapiennym pyłem. Trynkowanie może w deszcz odbywać się, i wtenczas jest najtrwalsze, bo nie tak nagle schnie. Do wszelkich wodnych robót, nic nie nastąpi cement, pod wodą nierozpuszcza się, nabywając skamieniałości.

Porównanie konia z wołem, pod względem ich pożytków w rólnictwie.

Wiele już pisano o użyciu wołów i koni do uprawy gruntów, ale że wszystkie porównania były pospolicie brane z cząstkowéj, jednorazowéj roboty, zawsze więc wypadły na korzyść koni. Donker, zawiadowca praktycznéj szkoły rólniczéj w Coëtbo, dla wykazania uczniom swoim mylności

dotychczasowych obrachowań, utrzymywał z całą ścisłością przez pięć miesięcy dziennik robót podejmowanych, pokarmu przez zwierzęta zużytego, wydatków na obsługę, kucie, naprawę zaprzęgów i t. d., a wypadek ztąd otrzymany, najwyraźniéj pokazał, że kiedy (wliczając żywność dni bezczynnych w dnie robocze), dzień robót zaprzegiem parokonnym wypadał na 6 franków, tedy dzień roboty parą wołmi niekosztował nawet 3 franki. Wprawdzie koń, jakos zybszy, zręczniéj, więcéj stósunkowo w tymże samym czasie robił od wołu, ale że sześć koni, czyli trzy paro-konne zaprzęgi obrabiały dziennie tęż samą ilość gruntu, bo cztery pary wołów, to więc co konie obrabiały za (3×6=18) 18 franków, niekosztowało wołmi nawet (4×3=12) 12 franków; zkąd na dziennéj robocie wołmi wypadało 6 franków czystego zysku. Uważał także Donker, że wół nigdy nieustawał w pracy, a przeciwnie koń, zwłaszcza kiedy grunt był twardy, kamienisty lub korzeniami przepełniony, bardzo prędko się męczył, a czasem tak zużywał siły, że po kilku daremnych wysileniach, niczém go do dalszéj roboty zmusić niemożna było. Wół téż w ogólności mniej jest podległy chorobom i przypadkom, które konia nieraz o wczesną śmiérć przyprawiają. Wytrwałość ta wołu była zapewne przyczyną, że ludy starożytne jedynie wołu używały do uprawy gruntów, i podobno niema najmniejszego śladu w pismach greckich i rzymskich, ażeby koń gdziekolwiek i kiedykolwiek był do téj obracany posługi. Wytrwałość ta wołu codziennem potwierdza się tém doświadczeniem, gdzie drogi błotne, pełne wybojów i głębokich kolei, często, nawet do przejazdów, wołów zamiast koni używać przymuszają. Pamiętać także winniśmy, że gnój, z pod wołów pochodzący, nietylko jest lepszym do uprawy gruntów od gnoju końskiego, ale przytém obfitszy w ilości, która jeszcze jako wiele wilgoci zawierająca, znacznie przez dodanie słomy powiększoną być może.

Do tych wyraźnych wyższości na korzyść wołów, należy nadto mniejszość włożonego kapitału. Konie małe, jakie u nas wszędzie po wsiach są wcale przydatne do uprawy, zwłaszcza ciężkich gruntów, trzebaby więc się starać o ko-

nie duże, silne, całkiem odmiennéj rasy, a te powszechnie znacznie są droższe od najlepszych i najtęższych wołów. Zaprząg koński kosztuje téż niemało i oniemal codzieńnéj potrzebuje poprawki, gdy tymczasem raz sprawione jarzmo na woły, na długie bardzo lata wystarcza. Ale nad wszystkie wydatki, ogromniejszą jest strata, którą gospodarz ze śmiercią konia ponosi, na raz przepada kapitał i procent, gdy przeciwnie wół stary, ukarmiony przyzwoicie, oprócz zysku z pracy, kapitał z sowitym procentem gospodarzowi powraca.

Zastanawiając się téż nad budową wołu, zdaje się, że w niéj wszystko jakby włącznie do pługa urządzone: masa ciała, powolność ruchu, szerokość piersi, krótkość nóg, cierpliwość nareszcie i wytrwałość, w zupełności odpowiadają warunkom, w uprawie roli wymaganym. Niech więc pozorna, jednorazowa korzyść, nieuwodzi gospodarzy naszych; koń, powtarzamy, zrobi więcéj w godzinie, w dniu jednym, od wołu, ale utrzymanie jego, nakład na kupno wyłożony, strata całego kapitału i procentów ze śmiercią konia, czemże są w porównaniu owéj chwilowéj korzyści? Wół niech zostanie przy właściwéj sobie pracy, przy pługu, a koń niech służy do przewozu i szybkiego przenoszenia płodów z miejsca na miejsce.

(Gospodarz.)

Sta-

Statystyka wielkiego

Dokoń-

Prowincye, obwody regencyjne, powiaty i miasta.	Objętość powierzchni podług jeograficznych mil kwadratowych.	Liczba mieszkańców cywilnych w końcu roku 1837.
Obwód regencyjny bydgoski.		
1. Powiat czarnikowski.		
Miasta: Trzcianka III. . . .		3745
Wieluń III.		3288
Czarników III. . . .		3124
Radolin		651
Wsie		37,909
Summa . .	28,08	48,717
2. Powiat chodziezki.		
Miasta: Piła III.		3385
Chodzież III. . . .		2925
Szamocin		1814
Margonin.		1765
Uść		1387
Budzyn		1308
Wsie		25,275
Summa . .	20,14	37,859
3. Powiat wyrzyski.		
Miasta: Łobżenica III. . . .		2524
Nakło.		2320
Mroczyn		940
Wyrzysko		808
Wysoka		755
Miasteczko		575
Wsie		29,903
Summa . .	21,50	37,825

księstwa poznańskiego.

czenie.

Stan bydła w końcu roku 1837.

Konie i źrebce.	Bydło.	Owce.	Kozy i kozły.	Świnie.
5466	19,755	63,239	194	6509
4227	14,771	63,645	105	6342
5387	17,145	105,314	162	6958

Prowincye, obwody regencyjne, powiaty i miasta.	Objętość powierzchni podług jeograficznych mil kwadratowych.	Liczba mieszkańców cywilnych w końcu roku 1837.
4. Powiat bydgoski.		
Miasta: Bydgoszcz II. * . .		7390
Fordon III.		2409
Koronowo		2233
Solec		509
Wsie		31,998
Summa . .	27,11	44,539
5. Powiat szubiński.		
Miasta: Łabiszyn		2312
Szubin		2164
Kcynia		2074
Żnin		1548
Rynarzewo		798
Barcin		586
Gąsawa		448
Wsie		29,679
Summa . .	21,20	39,609
6. Powiat inowrocławski.		
Miasta: Inowrocław III. * . .		4761
Strzelno		1881
Gniewkowo		952
Kruszwica		306
Wsie		43,606
Summa . .	30,42	51,506

Stan bydła w końcu roku 1837.				
Konie i źrebce.	Bydło.	Owce.	Kozy i kozły.	Świnie.
4829	17,394	66,047	194	7517
5038	16,914	76,632	88	7906
7967	26,386	135,903	112	18,287

Prowincye, obwody regencyjne, powiaty i miasta.	Objętość powierzchni podług jeograficznych mil kwadratowych.	Liczba mieszkańców cywilnych w końcu roku 1837.
7. Powiat mogilnicki.		
Miasta: Trzemeszno		2167
Mogilno		1363
Pakość		792
Gembice		679
Kwieciszewo . . .		502
Wilatowo		468
Rogowo		436
Wsie		24,416
Summa . .	17,97	30,823
8. Powiat gnieźnieński.		
Miasta: Gniezno III. * . . .		5770
Witkowo		1947
Czerniejewo. . . .		1188
Kłecko		1151
Powidz		1061
Mielżyn		417
Kiszkowo		368
Żydowo		358
Wsie		34,460
Summa . .	23,94	46,720
9. Powiat wągrowiecki.		
Miasta: Wągrowiec		2048
Skoki		991
Gołańcza.		948
Łopienno.		605
Mieścisko		595
Janowiec		471
Łekno.		431
Żerniki		264
Wsie		35,062
Summa . .	24,47	41,415

Stan bydła w końcu roku 1837.

Konie i źrebce.	Bydło.	Owce.	Kozy i kozły.	Świnie.
4758	13,855	74,534	134	7750
6003	19,654	97,538	79	8483
6300	19,314	121,146	82	7400

W tych 54 miastach było ogółem mieszkańców 86,705.
W tych 9ciu powiatach po wsiach „ „ 292,308.
W całym obwodzie regencyjnym
było powierzchni mil kwadr. 214,83, mieszkańców 379,013,

Z mieszkańców tego obwodu regencyjnego było co do wyznania religijnego

kościołowi katolickiemu należnych . .	216,068
dito ewangelickiemu dito . .	140,761
dito greckiemu dito . .	4
Menonitów	1
Żydów	22,179
Summa . .	379,013

W stanie bydła

Źrebców aż do końca 3go roku	11,106
Koni aż do końca 10go roku	25,849
Koni, przeszło lat 10 mających	13,020
Koni ogółem	49,975
Mułów	2
Osłów	101

koni i źrebców 49,975, bydła 165,188, owiec 803,998, kóz i kozłów 1150, świń 77,152.

Znajdowało się pomiędzy tymi podług lat życia:

	mężkich	żeńskich	ogółem
Od urodzenia aż do skończonego 5go roku	31,346	31,219	62,565
Od poczętego 6go aż do skończonego 14go roku	40,601	40,977	81,578
Od 15go do 16go roku . . .	9942	9976	19,918
„ 17go „ 45go „ . . .	81,033	79,731	160,764
„ 46go „ 60go „ . . .	18,481	19,741	38,222
Przeszło 60letnich.	7789	8,177	15,966
Wszystkie lata życia razem wziąwszy.	189,192	189,821	379,013

Z tych żyło w małżeństwie 60,041 par.

znajdowało się:

Stadników, czyli buhajów	1666
Wołów	40,444
Krów	76,729
Bydła młodocianego	46,349
Bydła ogółem	165,188

Stan owiec, jakoto: barany, skopy, owce i jagnięta razem wziąwszy:

Merynosów i całkiem uszlachetnionych . . .	145,400
Połuszlachetnionych	299,943
Nieuszlachetnionych	358,655
W ogólności.	803,998

Prowincye, obwody regencyjne, powiaty i miasta.	Objętość powierzchni podług jeograficznych mil kwadratowych.	Liczba mieszkańców cywilnych w końcu roku 1837.
Podług tego mają na mili kwadratowéj w przecięciu powiaty:		
Czarnikowski, chodziezki . . .	$48,_{22}$	1795
Wyrzyski, bydgoski	$48,_{61}$	1694
Szubiński, inowrocławski, mogilnicki	$69,_{59}$	1753
Gnieźnieński, wągrowiecki . .	$48,_{41}$	1821
W obwodach regencyjnych:		
Poznańskim	$321,_{68}$	779,595
Bydgoskim	$214,_{83}$	379,013
W prowincyi poznańskiéj	$536,_{51}$	1,158,608
Podług tego mają na mili kwadratowéj w przecięciu obwody regencyjne:		
Poznański		2424
Bydgoski		1764

Stan bydła w końcu roku 1837.

Konie i źrebce.	Bydło.	Owce.	Kozy i kozły.	Świnie.
201	716	2631	6	267
210	711	3525	7	298
255	821	4125	5	488
254	805	4517	3	328
84,149	311,120	1,361,022	2174	145,168
49,975	165,188	803,998	1150	77,152
134,124	476,308	2,165,020	3324	222,320
262	967	4231	7	451
233	769	3742	5	359

Rozmaitości.

Poléwanie roślin.
(*Lengerke.*)

Jest to w czasie zielenienia się potrzebném, lecz z wielką ostrożnością działaniem ogrodnika. Przepisy do tego: 1) Bierze się ile możności rzécznéj, stawowéj i t. d. wody, w braku któréj studziennéj, którą z rana naciągnąć, a następnego dnia w narzędziu ku słońcu wystawić potrzeba. 2) Ile możności strzeż się jak najdłużéj niepoléwania, które się czyni po dokuczającêj suszy miernie, w małéj ilości. 3) Czas około wieczora jest najlepszym do poléwania, ponieważ słońce potém nie zaraz niszczy wilgoć, i powierzchnia ziemi nie zsycha się w twarde gruzołki. Na wiosnę i w jesieni z rana trzeba poléwać, dla niepewności przed nocnémi mrozami. — W wazonowych roślinach wielki wpływ działają rodzaj i temperatura wody, którą się poléwa. Jest także główną regułą, roślinie w czasie, gdy się zaczyna zielenić, najwięcéj dodawać wody; przeciwnie zaś, lub téż wcale nic nie poléwać, jeżeli się zielenić nie zaczyna. Jeżli potrzeba raz poléwać, to się i w lecie i w zimie tak poléwa, by polana woda w wazonie ziemię całkiem przesiąkła. Szczególnie rośliny kwiétniące dobrze muszą być poléwane, jeżli chcesz, by do zupełnéj doszły piękności. Także po kwiétnieniu nie trzeba przepomnieć poléwać, życzyszli sobie, by ci rośliny owoc i nasienie przyniosły. Gdy się zaś zbliża czas dojrzałości nasienia, oszczędniéj ci trzeba poléwać. W południe za szkodliwe miane poléwanie, może być, jeżli jest piaszczysta ziemia i wielki upał, koniecznem, jakotéż i w oranżeryach ranne pokrapianie roślin w lecie, naśladowanie dészczu, potrzebnem.

Poléwanie roślin słoną wodą.
(Tenże.)

To przedsięwzięcie dla tego jest skuteczniejszem, że tak polane pnie o wiele więcéj rosy wciągają od niepolanych. Miesza się 56 uncyj salétry i 10 — 12 uncyj kuchennéj soli, rozpuszcza się ta mieszanina, gdy już oziębnie w 10 kwartach wody, i poléwa się tém drzewa i rośliny.

Kret.

(*Kreissig.*)

Błąd się popełnia, gdy się to zwierzę prześladuje, ponieważ szkodliwe robactwa i insekty, które roślinom rólnictwa są szkodliwe poszukuje i niszczy. Nie trudną jest rzeczą szkodzie, którą na polach i łąkach sprawia wyrzucaniem ziemi, a nawet na korzyść ostatnich, przez rozrzucanie od czasu do czasu kupek kretów, zapobiedz.

Esparsetta.

(Tenże.)

Jest to najudatniejsza pasza na wysokich, suchych górach. Nie dobrze dojrzewa w mokrém i ciężkiém polu, jako też i w krajach, w których mocno panuje zima.

Gęsi.

(Tenże.)

Gospodarstwo gęsiami tam tylko może być korzystnem, gdzie puste pasternaki, skaliste i wodne pola, inaczéj nie mogą być użytemi. Gdzie się może inne paść bydło, tam gęsi psują paszę, a nawet tam tylko mogą być z korzyścią, gdzie wielką ilość kosztów potrzebnego doglądania i pilnowania, znacznie korzyść przenosi. Ponieważ wielka mnogość nie mniéj od małéj liczby dozoru wymaga.

Góral sandecki.

Odświeżanie sukien.

Zwyczajnie odświeżanie sukien przechodzonych, wraca je wprawdzie czystości przyzwoitéj, ale niezasłania wytartych nicy, i niewraca straconego lustru. Od 20 lat uważano jednak, że sprzedawane przez przekupniów paryzkich suknie, mimo swojego przechodzenia, piękny lustr posiadały. Wszystkie przeto tego rodzaju przedmioty musiały podlegać uprzednio właściwemu przysposobieniu. I w istocie nie inaczéj téż było, ale przekupnie paryzcy ukrywali starannie sposób odnawiania ubiorów, o który tu idzie. W roku 1834 dopiero tajemnica ta wydartą im została przez jednego z pa-

ryzkich krawców, nazwiskiem Dier, trudniącego się także odnawianiem sukien. Dier posiadał tajemnicę przez tradycyą od Maszawela, który jeszcze 1778 roku zastósowywać ją umiał. W tym celu pruje on suknię zupełnie, i oddzielne jéj sztuki odczyszcza najdokładniéj z plam wszelkich; potém poddaje folowaniu i gremplowaniu, a wreszcie ufarbowane i wylustrowane, zszywa na nowo, dla ułożenia rozebranego ubioru. Mnóstwo sukni, umyślnie ku temu przez wiele osób dostarczanych, czynił wspomniony Dier prawie nie do poznania pięknemi, pełnemi żywości straconych niegdyś kolorów i świeżego włosu. Podajemy sposób ten do wiadomości powszechnéj, aby właściwi robotnicy, naprowadzeni na drogę wynalazku, obrócili niniejsze spostrzeżenia na korzyść swoją i drugich.

S. M.

(Gospodarz.)

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, dnia 20. Listopada.

Od niedawnego czasu znowu popyt o pszenicę znaczniejszy, i ceny nieco się polepszyły. Najpiękniéjsza pstrą pszenicę przedają po 52 à 54 s., po 51 à 52. s., po 48 à 50 s.; podlejszą po 44 à 45 s. Żyto, 119-120 ff. cięzkie, po 20 à 21 s. Jęczmień po 18 à 20 s. Groch po 24 à 27 s.

Szczecin, dnia 27. Listopada.

Na pszenicę ciągły jest odbyt i płacono za ukermarkską 65 à 66 tal., za przedpomorską 64 à 65 tal., żółtą szlązką 65 tal. Najbardziéj pokupny jęczmień; za mały polski płacą 29 tal., za mały pomorski 27½ à 28½ tal. Groch duży, za mierną cenę, znalazłby także kupców. — Rzep' utrzymuje się w wysokiéj cenie; dobry rzepik przedawano w tych dniach po 61½ tal.

Spirytus, z powodu znacznego nawozu, nieznaczny ma odbyt.

Hamburg, dnia 19. Listopada.

Zakupiono nieco zboża do Anglii. Żyto w miejscu po dawnéj przedają cenie. Groch płacą po 95 à 102 tal. Na dostaw wiosenny zbywa jednakże na ochotnikach.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie.